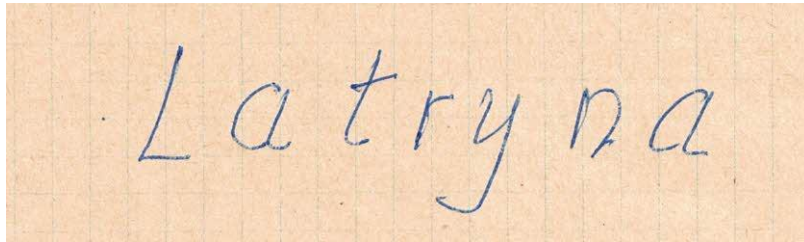


Dedykacja:

miłośnikom diety.



Od pewnego czasu dziwne legendy zaczęły krążyć o naszej latrynie. Będąc materialistą, nie dałem im wiary, ale tylko do pewnego czasu, bowiem wkrótce istotnie przekonałem się naocznie o prawdziwości owych sag i podań.

A było to tak: od kilku dni owe zgoła fantastyczne historie podniecały moją ciekawość. W duchu układałem sobie cały plan wyprawy, której celem było ujarzmienie latryny. Uzbroiłem się w bosaki, sporych rozmiarów sznur, pułapkę na muchy, płyn przeciwkomarowy, szczotkę na pajęczyny, młotek, szpilki, a ponadto w papier toaletowy oraz maskę przeciwgazową i ruszyłem cicho przez las do latryny. Ciekawi jesteście co dalej?

Latryny część II

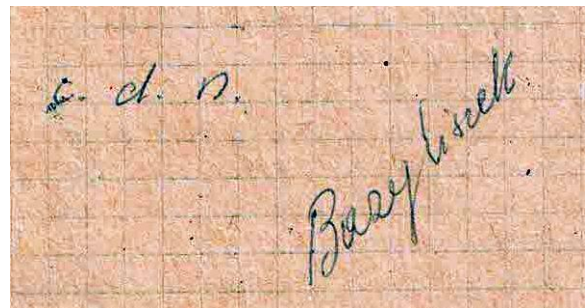
Siarkowodorowy Joe¹

Prawdę mówiąc, nigdy bym nie przypisywał owej szopie roli ustępu, gdyby nie napis „Latryna dla panów”² oraz wizerunek świni na przeciwległej ścianie. Wąskiego wejścia broniła sążnista belka, o którą niejedna zawadziła głowa.

1 Jest to nawiązanie do tytułu znakomitej, popularnej w Polsce czechosłowackiej parodii westernu pt. *Lemoniadowy Joe* (1964, reż. Oldřich Lipský; scenariusz oparty na motywach powieści Jiříego Brdečki). Świetnym dowcipem ze strony czechosłowackich władz było zgłoszenie tego filmu do konkursu na Oscara w kategorii „film nieanglojęzyczny”. Niestety, członkinie i członkowie Akademii Filmowej nie wykazali się poczuciem humoru i *Lemoniadowy Joe* nie uzyskał nominacji.

2 Panie, gdy się pojawiły w Nieszawce, korzystały z „cywilizowanej” (w miarę) ubikacji w hotelu robotniczym, gdzie spały (panowie spali w namiotach).

- Stało się – rzekłem i przymknąwszy oczy, odważnie przestąpiłem próg budowli. Kiedy je otworzyłem, ujrzałem naprzeciw jakiegoś dziwnego człowieka, który ze „Sportem”³ w ustach oraz „Kolibrem”⁴ w dłoni stał i patrzył na mnie swymi okrągłymi, rybimi oczyma.
- Nazywam się Siarkowodorowy Joe – przedstawił się.
- Bardzo mi miło poznać pana – odpowiedziałem i zatkałem sobie dziurkę od nosa skrawkami papieru toaletowego. Przewodnik jak gdyby odgadł moje myśli, bowiem rzekł:
- Ja tu się już zaaklimatyzowałem, a pan niech oddycha ustami, wówczas nie poczuje pan przykrego dla „beanów”⁴ odoru.
- Idziemy – rzekłem i poszliśmy zwiedzać arcyciekawy obiekt.



(
J
a
c
e
k

3 Najtańsza marka polskich papierosów bez filtra (cena w latach 60.: półtora złotego). Producenci: zakłady tytoniowe w Krakowie, Poznaniu i Radomiu. Na początku lat 80. zmieniono jej nazwę na “Popularne” ze względu na oczywisty, a do tego momentu jakoś nieprzeszkadzający producentom fakt, że papierosy nie za dobrze kojarzyły się ze sportem.

4 Radio tranzystorowe, pierwsze wytwarzane w Polsce na masową skalę. Producent: zakłady Eltra w Bydgoszczy.

W
i
ś
n
i